Zarząd jednej z duńskich gmin postanowił nie udostępniać gruntu pod budowę strategicznego projektu gazociągu Baltic Pipe z powodu interwencji w środowisko naturalne. Niewykluczona będzie interwencja duńskiego rządu. O tym jakie będą konsekwencje rozmawialiśmy z dr. Robertem Zajdlerem, ekspertem ds. rynku energetycznego Instytutu Sobieskiego.

– Jest to sprawa, którą Duńczycy muszą rozwiązać w ramach istniejących w tym państwie procedur prawnych. Patrząc z perspektywy prawa polskiego, mamy mechanizmy rozwiązywania takich spraw. Zakładam, że podobne funkcjonują w Danii. Trudno też ocenić, w jaki stopniu pojedynczy burmistrz może utrudnić realizację projektu strategicznego – zaczął Zajdler.

Leave this field empty if you're human:

Jego zdaniem wpływ pojedynczego przedstawiciela władzy lokalnej na powodzenie międzynarodowego projektu energetycznego jest nikły. Podobnie było w przypadku np. budowy autostrad w Polsce. – Udostępnianie gruntów również było utrudniane, jednak udało się to przezwyciężyć dzięki specjalnym przepisom – dodał.

– Brak zgody pojedynczych przedstawicieli władz lokalnych nie powinien opóźniać realizacji takich inwestycji. Jeśli burmistrz Stevns podnosi kwestie środowiskowe, prawdopodobnie sprawa jest do rozwiązania. Oprócz ewentualnych rekompensat, możliwe są także kompensacje środowiskowe, jeżeli wpływ inwestycji na środowisko jest problemem, jak korekty techniczne projektu, które na etapie takich inwestycji są czymś normalnym – mówił ekspert.

– Jeżeli pojawiają się tego typu wątpliwości, należy rozwiązywać je w zgodzie ze społecznościami lokalnymi. Dania wypracowała modele tego rodzaju działań. Z pewnością inwestycja w Baltic Pipe będzie tego potwierdzeniem – uspokajał dr Zajdler.

Źródło: Biznes Alert. Czytaj dalej...

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl, autor: dr Robert Zajdler.